

Sygn. akt II K 129/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 23 marca 2017 r.

Sąd Okręgowy w Częstochowie II Wydział Karny w składzie :

Przewodniczący SSO Urszula Adamik

Sędziowie SSO Dominik Bogacz

Ławnicy Ewa Rudecka

Zenon Chrząstek

Barbara Gonera

Protokolant Paulina Ochmańska

w obecności Prokuratora Prok. Rej. Marka Błaszczyka

po rozpoznaniu w dniach: 20.10.2016r., 24.11.2016r., 20.12.2016r., 10.01.2017r., 14.02.2017r., 9.03.2017r.

sprawy

M. C. , syna B. i D. z domu D., ur.(...) w C.;

oskarżonego o to, że:

W dniu 26 maja 2016r. w C. w zajmowanym przez siebie mieszkaniu przy ul. (...), działając w zamiarze pozbawienia życia M. K., zadał cios nożem w okolice szyi, poprzez przyłożenie ostrza do szyi i pociągnięcie za rękojeść, w wyniku czego pokrzywdzony doznał obrażeń ciała w postaci: rany ciętej szyi około długości 15 centymetrów z uszkodzeniem mięśnia, które to obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządu ciała lub rozstrój zdrowia na okres powyżej dni siedmiu, przy czym zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na oddalenie się pokrzywdzonego z miejsca zdarzenia i udzielenie mu pomocy medycznej,

to jest o czyn z art. 13§1 kk w zw. z art. 148§1 kk w zw. z art. 157§1 kk w zw. z art. 11§2 kk

orzeka:

1. uznaje oskarżonego M. C. za winnego tego, że w dniu 26 maja 2016r. w C., działając w zamiarze pozbawienia życia M. K., zadał mu ostrzem noża cios w szyję, powodując ranę kłutą jej bocznej części po stronie prawej, penetrującą w kierunku mostka i wychodzącą w okolicy przedniej części mostka, przy czym kanał rany o długości 15 centymetrów był usytuowany w bezpośrednim sąsiedztwie dużych naczyń krwionośnych i nerwów, a spowodowane obrażenia w postaci uszkodzenia drobnych naczyń krwionośnych i tkanki podskórnej skutkowały naruszeniem funkcji organizmu na okres do 7 dni, przy czym zamierzonego celu nie osiągnął, ponieważ użyty przedmiot ominął tętnicę i żyłę szyjną oraz inne wrażliwe dla życia miejsca usytuowane w bezpośrednim sąsiedztwie kanału rany, tj. przestępstwa z art. 13§ 1 kk w zw. z art. 148§1 kk w zw. z art. 157 §2 kk w zw. z art. 11§2 kk i za to przestępstwo na mocy art. 14§1 kk w zw. z art. 148 §1 kk w zw. z art. 11 §3 kk skazuje go na karę 8 (ośmiu) lat pozbawienia wolności;

2. na mocy art. 63§1 kk zalicza oskarżonemu M. C. na poczet kary pozbawienia wolności okres tymczasowego aresztowania od dnia (...) do dnia (...)

3. na mocy art. 44§2 kk orzeka przepadek przedmiotów opisanych pod poz. 2, 3, 4 w wykazie dowodów rzeczowych nr I/551/16/P na k. 124 tom I akt;
4. na mocy art. 230 §2 kpk nakazuje zwrócić oskarżonemu M. C. dowody opisane pod poz. 1, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11 w wykazie dowodów rzeczowych nr I/551/16/P na k. 124-125 tom I akt;
5. na mocy art. 624§1 kpk zwalnia oskarżonego od kosztów sądowych i obciąża tymi należnościami Skarb Państwa;
6. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adwokata J. B. kwotę 1476 zł (jeden tysiąc czterysta siedemdziesiąt sześć złotych) tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu wraz z sumą należnego podatku VAT.

Sygn. akt II K 129/16

UZASADNIENIE

Na podstawie przeprowadzonego postępowania dowodowego,

Sąd ustalił następujący stan faktyczny

M. C. mieszkał z matką i korzystał z jej pomocy finansowej. Mimo młodego wieku, był uzależniony od alkoholu i od wielu lat nie podejmował pracy zarobkowej. W dniu 26 maja 2016r., pod nieobecność matki przebywającej w sanatorium, zaprosił do siebie M. K. w celu wspólnego spożywania alkoholu. Zaproszony mężczyzna przyniósł ze sobą butelkę denaturatu, ponieważ nie stać go było na zakup wódki. Początkowo spotkanie przebiegało w dobrej atmosferze. Po wypiciu pewnej ilości denaturatu, M. C. udał się do kuchni po nóż, a następnie podszedł do pokrzywdzonego i wbił mu ostrze w szyję, przebijając ją na wylot. Następnie napastnik, trzymając nóż w ręku, popchnął swoją ofiarę na wersalkę i usiadł mu na kolanach, by uniemożliwić powstanie z pozycji leżącej. Pokrzywdzony był zaskoczony agresywnym postępkami kolegi, a wypowiedziana przez niego dwukrotnie groźba że go zabije, dodatkowo potęgowała jego strach. Po pewnym czasie M. C. uwolnił pokrzywdzonego i ten uciekł z jego mieszkania.

M. K. był osobą bezdomną. Postanowił udać się do swojej 86 letniej babci, jednak nie otrzymał od niej wymiernej pomocy, a jedynie radę by niezwłocznie pojechał na Pogotowie. Niedługo potem spotkał swoją znajomą M. P., która na tyle zaniepokoiła się raną na jego szyi, że poprosiła B. N. o telefoniczne wezwanie karetki. Pokrzywdzony został zawieziony do szpitala, gdzie udzielono mu fachowej pomocy medycznej

(zeznania świadków: M. K.

k. 28 – 30 t. 1 oraz częściowo W. P.

k. 39 – 42 t. 1, k. 115 – 116 t. 3 i B.

N. k. 52 – 53 t. 1, k. 187 t.3,

a nadto wyjaśnienia M. C. k. 63 – 64,

70 t. 1, 109 -113 t.3; opinia psychiatryczna dot.

oskarżonego k. 114 – 115, wynik badania oskarżonego

na alkosensorze k. 8).

W wyniku urazu zadanego przez oskarżonego, M. K. doznał rany klutej bocznej części szyi po prawej stronie, penetrującej w kierunku mostka i wychodzącej w okolicy przedniej części mostka. Ostrze noża przebiło szyję na wylot, przy czym rana wejściowa miała szerokość około 5 cm, a rana wyjściowa miała szerokość 1 cm. Kanał rany wynoszący 15 cm, był usytuowany w bezpośrednim sąsiedztwie tętnicy i żyły szyjnej oraz nerwów, których uszkodzenie mogło realnie

skutkować zgonem pokrzywdzonego. Uraz zadany M. K. spowodował uszkodzenie drobnych naczyń krwionośnych i tkanki podskórnej, co wywołało rozstrój zdrowia na czas do 7 dni.

(dokumentacja medyczna leczenia M.

K. k. 92 – 113 t. 1, opinia biegłego

z zakresu chirurgii urazowej i ortopedii k. 55 t. 1,

k. 191 t. 3, k. 385 – 386 t. 4)

Oskarżony **M. C.** przedstawiał różne wersje zdarzenia, jednak konsekwentnie przyznawał się do winy.

Oskarżony został zatrzymany w dniu 26 maja 2016r. , jednak ze względu na stan nietrzeźwości (1,63 mg/l – k. 8), pierwsze czynności z jego udziałem przeprowadzono dopiero w dniu 28 maja 2016r. Przesłuchiwany przez prokuratora, M. C. przyznał się do winy i na swoją obronę podniósł, iż „wściekł się” na pokrzywdzonego, ponieważ podczas wspólnego spożywania alkoholu w jego mieszkaniu stwierdził brak dekodera (k. 63 – 64).

Na posiedzeniu w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania, oskarżony podtrzymał stanowisko odnośnie uznania zasadności stawianego mu zarzutu i odmówił składania wyjaśnień (k. 70).

Na rozprawie M. C. konsekwentnie przyznał się do winy, jednak nie potwierdził wersji podanej podczas wcześniejszych przesłuchań i przedstawił nową linię obrony (k. 109 -113, t. 3). Według jego twierdzeń, pokrzywdzony nagle zaatakował go zadając uderzenie w twarz, a gdy upadł na podłogę, zaczął kopać po głowie i klatce piersiowej, co skutkowało utratą przez niego przytomności. Gdy oskarżony odzyskał świadomość, zobaczył K. stojącego przy meblościance i przeszukującego jej zawartość. Zapytał pokrzywdzonego co robi, a ten ponownie zaczął go kopać i „skakać po całej twarzy” (k. 109 t. 3). Oskarżony – jak twierdził – nie pamiętał kiedy wziął do ręki nóż. Gdy po jakimś czasie ocknął się, K. już nie było w jego mieszkaniu. W nawiązaniu do wyjaśnień złożonych podczas pierwszego przesłuchania, M. C. nie wycofał się z podanej przez siebie wersji, jednak starał się zakwestionować swój stan psychiczny w początkowej fazie śledztwa podnosząc, że był pobity i w szoku. Wypytywany o szczegóły, podtrzymał twierdzenie, że podczas wspólnego spożywania alkoholu, K. ukradł z jego mieszkania dekodery, co wywołało jego gniew. Twierdził, że już podczas pierwszego przesłuchania w śledztwie ujawnił fakt, iż został pobity przez K.. Nie potrafił podać szczegółów awantury z pokrzywdzonym, jednak stanowczo twierdził , że nie podjął aktywnej obrony przed atakiem a jedynie zasłaniał się przed kopniakami. W dalszym ciągu nie umiał sobie przypomnieć, kiedy i w jakich okolicznościach wziął do ręki nóż („Jak leżałem na podłodze to mogłem jakoś podnieść się i ręką jakoś sięgnąć po ten nóż”). W dalszej fazie przesłuchania podniósł, że szczegółowy przebieg zatargu z pokrzywdzonym przypomniał mu się dopiero po złożeniu wyjaśnień w śledztwie i z tego powodu na posiedzeniu w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania nie wspominał o tym, że został pobity. W nawiązaniu do pytania obrońcy, oskarżony podał, że w czasie zdarzenia zażył tabletkę leku o nazwie (...), przy czym zastrzegł , że zazwyczaj nie łączył tego leku z alkoholem. Oskarżony wycofał się z wersji, którą podał w piśmie skierowanym do Sądu przed rozpoczęciem procesu (k. 25 tom3) – nie potrafił wytłumaczyć powodów powołania okoliczności, które faktycznie nie polegały na prawdzie, w szczególności rzekomego pobicia go przez P. L., który był postacią przez niego wymyśloną.

Przesłuchanie **M. K.** w postępowaniu sądowym nie było możliwe, jednak Sąd wnikliwie przeanalizował zeznania, które złożył w śledztwie (k. 28 – 30).

Przesłuchiwany następnego dnia po zdarzeniu, pokrzywdzony niewątpliwie nie był już pod wpływem alkoholu i miał zachowane w pamięci szczegóły awantury z oskarżonym. Potwierdził wyjaśnienia M. C. w części dotyczącej początkowej fazy zdarzenia, w szczególności fakt wspólnego spożywania denaturatu w mieszkaniu oskarżonego. Podczas libacji, M. C. połknął jakąś tabletkę a potem w dalszym ciągu pił denaturat. Po upływie około 10 minut, oskarżony udał się do kuchni, a gdy wrócił do pokoju, w którym imprezowali, podszedł do pokrzywdzonego i zadał mu cios w szyję. Wcześniej nic nie zapowiadało takiej sytuacji. Gdy M. K. dotknął szyi spostrzegł na swojej dłoni krew

i w tym czasie zauważył też, że napastnik trzyma w ręku duży nóż kuchenny. Oskarżony powiedział, że go zabije. Pokrzywdzony chciał opuścić mieszkanie, jednak C. popchnął go na wersalkę, a następnie usiadł na jego kolanach, by uniemożliwić mu podniesienie się. Napastnik ponownie powiedział, że go zabije. Po chwili oskarżony zaniechał dalszego ataku i rzucił nóż na podłogę. Pokrzywdzony wykorzystał okazję i uciekł z mieszkania. Nie wiedział jak powinien się zachować, więc wpierw udał się na pobliski skwer, a następnie postanowił szukać pomocy u swojej babci, która po obejrzeniu rany na szyi uznała ją za poważne obrażenie i doradziła by udał się na Pogotowie. Na ulicy spotkał swoją znajomą M. P. i ona wezwała dla niego karetkę Pogotowia, która zawiozła go do szpitala. Pokrzywdzony stanowczo zaprzeczył, by zabrał z mieszkania oskarżonego jakies przedmioty.

Okoliczności podane przez pokrzywdzonego znalazły potwierdzenie w zeznaniach jego babci W. P. (k. 39 – 42 t.1, 115 – 116 t. 3) oraz świadków M. P. (k. 18 – 19 t. 1, 186 t. 3) i B. N. (k. 52 – 53 t. 1, 187 t. 3).

W. P. przyznała, że jej wnuk nadużywa alkoholu i z tego powodu stał się osobą bezdomna. W dniu, gdy przyszedł do jej mieszkania z raną szyi, uznała obrażenie za poważne i doradziła aby udał się do lekarza. Jakkolwiek sama nie udzieliła pokrzywdzonemu bardziej wymiernej pomocy, to jednak wręczyła drobną kwotę by miał na bilet autobusowy. Według jej twierdzeń, pokrzywdzony nie podał okoliczności zranienia, a jedynie poinformował, że zaatakował go kolega.

Po opuszczeniu mieszkania babci, pokrzywdzony spotkał **M. P.** i **B. N.**. Rana na jego szyi wyglądała na poważną i dlatego telefonicznie wezwały karetkę Pogotowia Ratunkowego. Pokrzywdzony wyjaśnił im, że M. C. zaprosił go do swojego mieszkania w celu wspólnego spożywania alkoholu i podczas tej imprezy oskarżony zażył jakąś tabletkę, „dostał szalu”, rzucił się na niego i zranił go nożem.

Funkcjonariusze Policji **P. L.** i **D. B.** dokonali zatrzymania oskarżonego w związku z doniesieniem, iż ugodził nożem M. K. (zeznania: k. 48 – 49 t. 1, 187 – 188 t. 3; k. 45 – 46. t. 1, 188 – 189 t. 3). W okolicy baru (...) przy ul. (...) w C., spotkali pokrzywdzonego w towarzystwie B. N. i M. P.. Według twierdzeń mężczyzny, M. C. ugodził go nożem podczas wspólnego spożywania alkoholu. Oskarżony nie potwierdził, by zaatakował pokrzywdzonego nożem i próbował przenieść winę za zaistniałe zdarzenie na kolegę o imieniu P., którego nazwiska nie był w stanie podać. Zatrzymany nie zgłaszał dolegliwości i funkcjonariusze nie stwierdzili zaistnienia okoliczności, które uzasadniałyby udzielenie mu pomocy medycznej (także pismo z Ambulatorium Aresztu Śledczego w C. k. 168 t.3).

Opisane w zarzucie zdarzenie miało miejsce podczas libacji alkoholowej, przy czym nie bez znaczenia pozostaje fakt, że zarówno oskarżony jak i jego ofiara byli uzależnieni od alkoholu. Osoba obciążona zaawansowaną chorobą alkoholową może zareagować nadmiernym emocjonalnym pobudzeniem z powodu, który obiektywnie byłby uznany za błahy lub też kierować się bardzo subiektywnymi odczuciami. Biegli lekarze psychiatrzy zapoznali się z materiałem dowodowym sprawy i ostatecznie doszli do wniosku, że istotnym czynnikiem motywującym zachowanie oskarżonego jest jego nałóg. Z ich opinii wynika, że M. C. nie wykazuje objawów choroby psychicznej ani niedorozwoju umysłowego i tempore criminis nie występowały u niego zaburzenia, które miałyby wpływ na stan jego poczytalności (opinia k. 114 – 115 t. 1).

Na uwagę zasługuje także opinia biegłego psychologa, który uczestniczył przy przesłuchaniu oskarżonego na rozprawie (opinia k. 170 – 172 t. 3). Według biegłego, oskarżony zdradza zaburzenia osobowości oraz osłabienie funkcji poznawczych na podłożu organicznym, jednak jego sprawność intelektualna mieści się w granicach szerokiej normy i nie budzi też zastrzeżeń zdolność postrzegania, natomiast wykazuje objawy osłabienia zdolności zapamiętywania i odtwarzania oraz ma skłonność do konfabulacji. W ocenie psychologa, podana przez oskarżonego linia obrony, w szczególności zmiana wersji podczas kolejnych przesłuchań, nie znajduje logicznego wytłumaczenia - nie są zgodne z mechanizmem funkcjonowania podawane przez niego czynniki, które rzekomo miały wpływ na treść wyjaśnień złożonych w śledztwie, w szczególności szok i późniejsze odblokowanie pamięci.

Prokurator ocenił skutki postępków oskarżonego według opinii biegłego chirurga, sporządzonej w początkowej fazie śledztwa (opinia k. 55 t. 1). W toku postępowania sądowego, biegły zapoznał się z dokumentacją medyczną leczenia pokrzywdzonego i na tej podstawie zweryfikował wywody i wnioski zawarte w opinii z dnia 27.05.2016r. Z opinii

biegłego wynika, że pokrzywdzony doznał obrażeń szyi w postaci uszkodzenia drobnych naczyń krwionośnych i tkanki podskórnej, które skutkowały uszkodzeniem ciała na okres do 7 dni (opinia k. 384 – 385 t. 4).

W ocenie biegłego, nie pozostawia wątpliwości ustalenie, że uraz był zadany przedmiotem ostrym, najprawdopodobniej nożem, a przy tym sprawca zadał cios z zamachem i przy użyciu dużej siły. Pokrzywdzony doznał rany klutej bocznej części szyi po prawej stronie, penetrującej w kierunku mostka i wychodzącej w okolicy przedniej części mostka. Kanał rany wynosił 15 cm i przebiegał w sąsiedztwie dużych naczyń krwionośnych i nerwów, których uszkodzenie mogło realnie spowodować ciężkie uszkodzenie ciała, a nawet zgon pokrzywdzonego. Użyte przez sprawcę narzędzie przebiło szyję pokrzywdzonego na wylot, przy czym rozmiary rany wejściowej i wyjściowej świadczą o dużym rozmiarze ostrza. Usytuowanie i przebieg kanału rany pozwalają uznać za prawdopodobne, że w chwili ataku sprawca praworęczny stał z tyłu za ofiarą, a sprawca leworęczny na przeciwko.

Sąd zważył, co następuje:

Zebrany w sprawie materiał dowodowy potwierdził winę M. C. odnośnie stawianego mu zarzutu, aczkolwiek konieczna okazała się korekta błędnych ustaleń prokuratora w przedmiocie rodzaju i rozmiaru obrażeń pokrzywdzonego oraz przebiegu zdarzenia i zachowania sprawcy.

Mając na uwadze zgodne twierdzenia M. K. i M. C., nie ulega wątpliwości, iż zdarzenie miało miejsce podczas wspólnego spożywania przez nich denaturatu w mieszkaniu matki oskarżonego. Oskarżony przyznał się do winy, jednak nie zdobył się na szczere wyjawienie przebiegu incydentu i ewidentnie starał się usprawiedliwić swój postępek. Przesłuchiwany dwukrotnie w postępowaniu przygotowawczym, tłumaczył swój agresywny atak rzekomą kradzieżą dekodera przez pokrzywdzonego. Podana przez niego wersja nie wytrzymuje krytyki jeśli zważyć, że pokrzywdzony nie opuszczał mieszkania i nie miałby sposobności by ukraść i wynieść jakiś przedmiot podczas krótkiej nieobecności oskarżonego w pokoju. Na uwagę zasługuje, że zarówno składając wyjaśnienia przed prokuratorem, jak i na posiedzeniu w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania, M. C. nie zarzucił pokrzywdzonemu, iż sprowokował awanturę i pobił go dotkliwie. Inną wersję zdarzenia oskarżony przedstawił w piśmie skierowanym do Sądu (k. 25 t. 3). Przesłuchiwany na rozprawie kolejny raz zmienił linię obrony twierdząc, że pokrzywdzony nie tylko go okradł, ale także pobił – co prawda nie mógł sobie „przypomnieć” tego fragmentu zajścia, gdy ugodził pokrzywdzonego nożem, jednak ostatecznie ulokował ten incydent w końcowej fazie awantury, gdy pokrzywdzony kopał go po całym ciele.

Nawet jeśli uznać za wiarygodne twierdzenie oskarżonego, że podczas pierwszego przesłuchania doświadczał stresu, to jednak złożone przez niego wyjaśnienia cechuje spójność, a przy tym podana wersja zawiera wątki świadczące o świadomie podjętej obronie poprzez podniesienie zarzutu kradzieży dekodera przez pokrzywdzonego. Kolejne przesłuchanie zostało przeprowadzone na posiedzeniu w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania i niewątpliwie oskarżony miał zagwarantowaną swobodę wypowiedzi. Po skierowaniu sprawy z aktem oskarżenia, M. C. wystosował do Sądu pismo, w którym przedstawił zmodyfikowaną wersję zdarzenia, podnosząc zarzut rzekomego pobicia go przez pokrzywdzonego i mężczyznę o nazwisku P. L.. Ostatecznie na rozprawie przyznał, że P. L. to postać przez niego wymyślona, przy czym jednocześnie zaakcentował duży stopień agresji pokrzywdzonego. Składając wyjaśnienia przed Sądem, oskarżony nie potrafił poprzeć swojej obrony logicznymi argumentami i zdawał się nie dostrzegać mankamentów wersji podanej na rozprawie.

W przeciwieństwie do pokrętnych wyjaśnień oskarżonego, zeznania M. K. nie zawierają treści świadczących o ich tendencyjności czy próbie przydania zdarzeniu dramatyzmu ukierunkowanego na wyeksponowanie doznanej przez niego krzywdy. Pokrzywdzony nie potrafił doszukać się przyczyny agresywnego postępku kolegi i ostatecznie skłonny był uznać za prawdopodobne wytłumaczenie zaistniałej sytuacji działanie zażytego przez oskarżonego leku. Jakkolwiek M. C. nie potwierdził by spożył lek o działaniu psychotropowym, to jednak tego rodzaju sytuacja mogła zaistnieć przy czym jeśli nawet oskarżony zażył tego rodzaju substancję, to przecież nie trzeba wiedzy specjalistycznej by przewidzieć skutek łączenia leku z alkoholem. Z opinii psychiatrycznej wynika, że oskarżony przyjmował (...) w związku ze zdiagnozowaną u niego w 2013r. padaczką, a zatem miał świadomość działania takiego leku. Nie

sposób jednoznacznie ustalić przyczyny agresywnego zachowania oskarżonego, jednak należy mieć w polu widzenia okoliczności zdarzenia i osobę sprawcy - według biegłych psychiatrów, zarzucony oskarżonemu czyn został popełniony w związku z uzależnieniem od alkoholu, a zatem nie musiał zaistnieć żaden szczególny powód, który sprowokował go do agresji.

Z depozycji M. K. wynikało, że napastnik ugodził go dużym kuchennym nożem w okolice szyi, a potem popchnął na wersalkę i unieruchomił jego ciało uniemożliwiając obronę i ucieczkę, przy czym w międzyczasie dwukrotnie zagroził, że go zabije. Po pewnym czasie oskarżony uspokoił swoje emocje i uwolnił ofiarę.

Przebieg zdarzenia, w szczególności zachowanie oskarżonego, rodzaj użytego narzędzia i miejsce zadania urazu, jednoznacznie świadczą o działaniu podjętym w celu pozbawienia życia M. K.. Napastnik posłużył się dużym kuchennym nożem i zadał pokrzywdzonemu cios z dużą siłą, a przy tym w miejsce wrażliwe, powodując przebicie szyi na wylot. Nie jest zasługą oskarżonego, że nie doszło do uszkodzenia dużych naczyń krwionośnych i nerwów, które znajdowały się w bezpośrednim sąsiedztwie kanału rany. Według biegłego z zakresu chirurgii, uszkodzenie aorty, żyły szyjnej czy nerwu było tylko kwestią nieznaczącej zmiany kierunku ostrza i realnie mogło skutkować zgonem pokrzywdzonego. Jeśli dodatkowo mieć na uwadze, że długość kanału rany wynosiła 15 cm, nie można mieć wątpliwości odnośnie oceny postępków oskarżonego jako usiłowania zabójstwa. Na podstawie zeznań pokrzywdzonego uprawniona jest teza, że atak był niespodziewany i gwałtowny. Faktem jest, że M. C. ograniczył swój agresywny postępek do jednego uderzenia ostrzem noża, jednak okoliczności tego ataku świadczą o dużym natężeniu agresji i celowo podjętym działaniu, któremu towarzyszył zamiar zabicia pokrzywdzonego. Po pewnym czasie impuls zaczął tracić na intensywności i napastnik wyciszył emocje na tyle, by uwolnić swoją ofiarę.

Oskarżony był już karany, w miejscu zamieszkania nie cieszy dobrą opinią ze względu na skłonność do nadużywania alkoholu, nie pracuje, nie przyczynia się do opieki i łóżenia na utrzymanie swojego dziecka (m.in. wywiad kuratora k. 57-59, tom 3).

Mimo, że M. C. ma kryminalną przeszłość, a jego dotychczasowy tryb życia zasługuje na krytyczną ocenę, to jednak należy docenić fakt, że przyznał się do winy i w ostatnim słowie wyraził żal z powodu swojego postępków. W realiach niniejszej sprawy nie będzie przesadą stwierdzenie, iż brak obowiązków w postaci pracy zarobkowej i troski o bliskich m.in. o dziecko, a także wieloletnie nadużywanie alkoholu, miały istotny wpływ na jego osobowość i brak poszanowania zasad prawnych, co doprowadziło do agresywnej napaści na towarzysza libacji alkoholowej. W ocenie Sądu, kara w dolnym wymiarze jest adekwatna do stopnia zawinienia i osoby sprawcy, przy czym istotnym jej czynnikiem będzie nie tylko represja i uświadomienie oskarżonemu naganności jego postępków, ale także kilkuletnia abstynencja i leczenie odwykowe, któremu niewątpliwie będzie poddany w jednostce penitencjarnej.

Przy ustalaniu wysokości wynagrodzenia dla obrońcy z urzędu, Sąd miał na względzie przepisy rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22.10.2015r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieodpłatnej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu, przy uwzględnieniu liczby terminów rozprawy i nakład pracy obrońcy.

Orzekając w przedmiocie dowodów rzeczowych, Sąd zdecydował o przepadku tych przedmiotów, które służyły do popełnienia przestępstwa w szczególności noża, a także nie posiadających żadnej wartości. Pozostałe zabezpieczone w sprawie dowody nie pozostawały w żadnym związku z zarzutem i należało je zwrócić właścicielowi.

Oskarżony nie posiada majątku i został skazany na długoterminową karę izolacyjną, w związku z czym Sąd zwolnił go od należności z tytułu kosztów sądowych.